

# NA CZYM POLEGA ATRAKCYJNOŚĆ AKTORSTWA? SZKIC SOCJOLOGICZNY NA PODSTAWIE BADAŃ WŁASNYCH

Emilia Zimnica-Kuzioła

ORCID: 0000-0003-1827-0802

Uniwersytet Łódzki

adres e-mail: emilia.zimnica@uni.lodz.pl

## WHAT IS THE ATTRACTIVENESS OF THE ACTOR'S PROFESSION? SOCIOLOGICAL SKETCH ON THE BASIS OF OWN RESEARCH

**Keywords:** actor`s profession, attractiveness of acting as a profession, statements by theater artists

**Abstract.** In the 20th century, Janina Hera and Zbigniew Wilski wrote about Polish actors from a sociological perspective. The article, the purpose of which is to answer the question about the attractiveness of acting, takes into account the point of view of people performing in this difficult profession. The author, who uses both existing sources (published press interviews) and induced sources (free interviews she conducted), gives voice to artists and thus receives an in-depth reflection on the brighter sides of the profession: first of all, it provides intensive internal development and a reflective experience of the world; secondly, it enables life to be seen as “multiplied”, colourful and interesting. Actors who passionately practice their profession have the opportunity to experience a “flow experience” and being given wings; thirdly, there is the possibility of transferring the capital (popularity translates into facilitation of everyday life, or into greater opportunities for pro publico bono action; social capital and extensive and intensive interpersonal relations can translate into an increase in economic capital, and with it, representatives of the acting profession have great possibilities in life).

**Słowa kluczowe:** zawód aktora, atrakcyjność profesji aktorskiej, rozważania aktorów

**Streszczenie.** Na temat profesji aktorskiej z perspektywy socjologicznej pisali w XX wieku Janina Hera i Zbigniew Wilski. Artykuł, którego celem jest odpowiedź na pytanie o atrakcyjność aktorstwa, uwzględnia punkt widzenia osób wykonujących ten nietatwy zawód. Autorka, wykorzystując zarówno źródła zastane (opublikowane wywiady prasowe), jak i wywołane (przeprowadzone przez siebie wywiady swobodne), oddaje głos artystom, a dzięki temu otrzymuje pogłębioną refleksję na temat jasnych stron zawodu: po pierwsze zapewnia on intensywny rozwój wewnętrzny, kształcenie inteligencji emocjonalnej, refleksyjne doświadczanie świata; po drugie umożliwia życie ‘zwielokrotnione’, barwne i ciekawe. Aktorzy, którzy z pasją wykonują swój zawód, mają okazję przeżywania *‘flow experience’*, stanu uskrzydlenia. Po trzecie w społecznym świecie teatru istnieje możliwość transferowania kapitału (popularność przekłada się na ułatwienia codziennego życia bądź na większe możliwości działania *pro publico bono*; kapitał społeczny, ekstensywne i intensywne relacje interpersonalne mogą przełożyć się na wzrost kapitału ekonomicznego, a wraz z nim na duże możliwości życiowe przedstawicieli profesji aktorskiej).

## Wprowadzenie

Zawód aktora, chociaż niezmiernie trudny, destabilizujący życie rodzinne, wymagający pełnego oddania i poświęcenia jest jednocześnie wymarzoną profesją dla większości aktorów, którzy deklarują: „teatr to najpiękniejszy świat”, „nie wyobrażam sobie innego zajęcia”, „to cudowne, że mogę robić, to co lubię i jeszcze za to mi płacą”, etc. Moim celem jest próba odpowiedzi na pytanie, na czym polega subiektywnie doświadczana przez aktorów atrakcyjność wykonywanej przez nich profesji. W pracy wykorzystuję następujące źródła:

- zastane: prasowe i internetowe wywiady dziennikarskie z twórcami teatralnymi, publikacje książkowe (autobiografie i wywiady-rzeki poświęcone aktorom polskich publicznych teatrów dramatycznych);
- wywołane: pogłębione wywiady swobodne (20) z aktorami reprezentującymi sześć polskich ośrodków teatralnych, przeprowadzone w latach 2015–2017.

## Zalety aktorstwa

Aktorstwo ma wiele zalet, twierdzą moi rozmówcy, to między innymi praktyczna nauka empatii, umiejętności społecznych. W empatii psychologowie wyróżniają komponent emocjonalny (współodczuwanie) i komponent kognitywny (rozumienie sytuacji, sposobu myślenia innej osoby). Aktorzy są dobrymi psychologami, ponieważ przygotowując się do ról scenicznych i filmowych,

zglębiają tajniki ludzkiej psychiki, uczą się postrzegania różnych aspektów tej samej sprawy:

*Jak jest konflikt, to jestem w stanie wczuć się w uczucia i rozumieć argumentację obu stron i usprawiedliwić obie postawy. Ja muszę się jeszcze siebie zapytać, jakie jest moje zdanie,* deklaruje młoda artystka (wywiad nr 4).

Sugestywna gra jest możliwa dzięki umiejętności wczuwania się w stan psychiczny kreowanej postaci i zdolności przyjęcia jej perspektywy myślowej, zrozumienia jej sytuacji i jej sposobu widzenia świata. W przypadku gry aktorskiej ważniejsza wydaje się decentracja niż afektywna pobudliwość, zrozumienie racji bohatera ma większe znaczenie niż dzielenie wraz z nim silnych emocji. Aktor – przynajmniej potencjalnie – ‘więcej widzi’, więcej spostrzega, potrafi wyciągać wnioski obserwując mowę ciała drugiego człowieka, biegle odczytywać komunikaty niewerbalne. Potwierdza to mój rozmówca:

*Wszystko, co robimy, jak patrzymy, jak siedzimy, jak się ubieramy, chodzimy, jak ścieramy buty, świadczy o nas... to jest to, o czym Ty mówisz. Ja zwracam uwagę na to czy patrzysz w oczy, jak patrzysz w oczy, jak trzymasz ręce... to jest ten bagaż, który wykorzystujemy w życiu codziennym* (wywiad nr 7).

Aktorzy przyznają w wywiadach, że jednym z motywów wyboru zawodu jest pragnienie pozbycia się kompleksów – okazuje się, że i w tym sensie teatr może być terapią:

*Nie jestem osobą, która lubi skupiać na sobie uwagę. Raczej słucham, niż narzucam własne zdanie, a tu mogę sobie pozwolić na wiele. Nawet na ciszę, która ma wielką wagę. Wiem, że ta cisza będzie usłyszana. Mogę powiedzieć, że moje role uczą mnie pewności siebie. Dzięki nim znajduję równowagę* (A 6: 44).

Aktorstwo daje szansę głębokiej introspekcji, testowania własnych granic wewnętrznych, odkrywania tego, co głęboko skryte, przyglądania się własnym reakcjom: „Nie każda rola może uskrzydlać, ale są takie sytuacje, że może po otwierać wewnętrznie. Ten rozwój wewnętrzny jest najważniejszy”, konstatuje mój rozmówca (wywiad nr 7). Joanna Żółkowska zaznacza, że dzięki aktorstwu nie postrzega świata stereotypowo i schematycznie, nie widzi go w czarno-białych barwach, ale potrafi dostrzegać jego różne tonacje:

*Świat jest podwójny: trochę dobra, trochę zła i nigdy nie wiadomo, czy to jest dobro, czy to jest zło – właśnie z tego powodu zostałam aktorką. Żeby to uporządkować, żeby w tym pogrzebać, żeby w to powchodzić, przypatrzeć się temu z bliska, przypatrzeć się ludziom, charakterom, sprawom, światu* (Żółkowska, 2015, s. 446).

Żaden inny zawód nie oferuje podobnej przygody egzystencjalnej – możliwości tymczasowej zmiany tożsamości, wypróbowywania różnych wariantów

zachowań, quasi-multiplikacji życiorysu. Wcielanie się w różne charaktery, ‘kreowanie bytów równoległych’, zanurzanie się w inne uniwersa, przenoszenie się w odległe epoki, „to jest coś, o czym podświadomie marzy każdy z nas – żeby być przez chwilę kimś innym. Ale tylko przez chwilę”, zaznacza jeden z moich rozmówców. W tym kontekście aktorzy mówią o swojej profesji: ‘niezwykła’. Magdalena Zawadzka podkreśla możliwość doświadczania różnych stanów, poszerzania gamy odczuwania świata, utożsamiania się z różnymi postawami:

*Zdawało mi się, że teatr, bo przecież nawet nie marzyłam wtedy o kinie, jest oazą wszelkich barw, których nie oglądamy na co dzień. Aktorstwo pozwoliło mi uciec z prozy życia w iluzję. Jestem sobą, będąc kimś innym, jestem sobą rozpisaną na cudze głosy, postaci, marzenia (Zawadzka, 2015, s. 403). I dodaje: Ile tajemnic kryje się w każdym z nas, a aktorzy potrafią wydobyć z siebie zupełnie nieprzewidziane przez nikogo i przez nich samych wartości i niespodzianki. Jak cudowną przygodą jest ten zawód – szukanie w sobie i znajdowanie wszystkiego, co jest być może w nas głęboko ukryte albo jest wytworem naszej wyobraźni. Ja uwielbiam grać role, które są mi dalekie, bo przecież nigdy nie znalazłam się w sytuacjach tak ekstremalnych, w jakich znajdują się bohaterki wielu sztuk, w których grałam (Zawadzka, 2015, s. 416).*

George H. Mead pokazywał – z perspektywy interakcjonistycznej – proces tworzenia i modyfikowania roli społecznej w trakcie jej odgrywania, w relacjach z innymi ludźmi. W realnym życiu pełnione role mają duży wpływ na osobowość jednostki, są częścią ‘ja’, elementem tożsamości (Mead, 1975). Podobnie dzieje się w teatrze. Odgrywane przez aktora na scenie wyimaginowane postaci rezonują w jego świadomości, zostawiają swój ślad w psychice:

*Nie ma bliższego kontaktu z drugim człowiekiem niż stać się nim, wejść w jego skórę, przejąć jego myśli i marzenia. Niektóre z tych postaci żyją we mnie, na zawsze zostawiając mi swoje mądrości (A 39: 16).*

Aktorzy muszą niejednokrotnie przechodzić z jednej roli w drugą – grając symultanicznie w kilku sztukach modyfikują własne gesty, mimikę, zachowania werbalne i niewerbalne:

*W tym zawodzie najfajniejsze jest to, że można cały czas się zmieniać [...] Cenię to, że mam szansę zacząć inaczej się ruszać, śmiać, mówić, jeść (A 1: 65); Myślę, że wybrałam sobie dobry zawód. Maski, zawirowania, poszukiwania: teraz mogę być każdym, panią z dyskoteki, jeźdźcem burzy, Belindą Carlisle! (A 33).*

Aktorzy, dla których teatr stanowi wartość autoteliczną, mówią o scenie jako o formie autoterapii – praca zawodowa stanowi dla nich remedium na stresy codzienności, ‘parasol ochronny’, a nawet ‘kanapę psychoanalitka’ (A 13: 42):

*Teatr zawsze był dla mnie najważniejszy. Nigdy nie żałowałam, że z różnych »okazji« dla teatru rezygnowałam [...] Dla mnie teatr to najgenialniejszy lek na problemy. Gdy jest się aktorem z prawdziwego zdarzenia, to choćby nie wiem co się działo w życiu, wieczorem trzeba pojawić się w teatrze i zagrać. Skoncentrować się na roli, zapomnieć o swoich problemach. Przez całe życie chodziłam wieczorami do najlepszego gabinetu psychoterapii, jaki można sobie wyobrazić. W teatrze miałam świat ekstremalnych emocji, ale nad którymi panowałam. A na koniec czekały mnie jeszcze oklaski. To jakoś porządkowało mój świat, nawet w najtrudniejszych chwilach (A 9: 26).*

Terminem, który 'zrobił karierę' w teatrologii jest Arystotelesowskie *katharsis*, pojęcie oznaczające oczyszczenie uczuć poprzez śledzenie akcji wzbudzającej „litość i trwogę” (Arystoteles, 1983). W greckiej medycynie słowo to konotowało uwolnienie negatywnych emocji i tym samym osiągnięcie 'stanu czystości psychicznej', wewnętrznej homeostazy. Można odnieść wrażenie, że *katharsis* dotyczy nie tylko widzów teatralnych, identyfikujących się z bohaterem dramatu, ale także samych artystów stwarzających sceniczny mikrokosmos. Charakterystyczne, że w swoich dyskursach nie używają oni tego pojęcia (jego pole semantyczne jest równie nieprecyzyjne, jak terminu 'przeżycie estetyczne')<sup>1</sup>, ale ich relacje na temat tego, co wydarza się 'w nich' podczas gry, pozwalają na powyższą analogię:

*Zdarza mi się często, że emocje, na które w prywatnym życiu sobie nie pozwalałam – bo staram się nie obciążać innych swoimi problemami i trudne stany przeżywam w samotności – pojawiają się w moim życiu zawodowym, wyrażam je na scenie. Dzięki rolom mogę stanąć oko w oko z prawdziwymi emocjami przeżywanymi w relacjach z rodziną czy obcymi ludźmi, z mężczyznami. Jakimś cudem mogę grać to, czego aktualnie potrzebuję (A 6: 44); Na scenie bardzo często muszę na zawołanie wprowadzić się w jakiś stan podenerwowania, smutku czy złości, ale wtedy schodzę ze sceny jak po intensywnym treningu, całkowicie oczyszczona. Choć tuż przed spektaklem trema jest. I wtedy muszę ją ze sobą przegadać. Aktorstwo to bardzo stresujący zawód, ale kocham go i nie wyobrażam sobie, żebym mogła robić w życiu coś innego (A 28:12). I jeszcze jedna, charakterystyczna*

<sup>1</sup> „Oczyszczenie, któremu w teatrze towarzyszą doznania estetyczne i identyfikacyjne, związane są z pracą wyobraźni odbiorcy i stwarzaniem iluzji scenicznej. Psychoanaliza interpretuje *katharsis* jako doznanie wynikające z przyjmowania czyichś emocji za własne oraz zapewniające poczucie bezpieczeństwa odczucie swojego dawnego, odrzuconego *ja* jako *ja* kogoś innego [...]”. Historia interpretacji *katharsis* ujawnia wieloznaczność rozumienia tego pojęcia”, pisze Patrice Pavis (Pavis, 1998, s. 224). Corneille, Diderot, Lessing, Schiller, Goethe, Nietzsche i wielu innych teoretyków nadawało mu odmienne sensy.

relacja o ‘wyrzucaniu z siebie’ nagromadzonych negatywnych emocji: *Na scenie wydaje mi się, że ona, ta postać, płacze, a to się we mnie uwalnia* (A 29: 78).

Bywa i tak, że aktor boryka się z osobistymi problemami, tymczasem musi wystąpić w komedii. Praca emocjonalna polega w tym wypadku na zaprzeczeniu prywatnym stanom emocjonalnym, czasem na potrzeby roli trzeba skanalizować smutek i wiarygodnie zagrać osobę wesołą, dynamiczną:

*Grałam Pippi i myślałam tylko, żeby dzieci nie zauważyły, że Pippi jest dzisiaj bardzo smutna. Wiedziałam, że muszę im dać radość, a bywało, że nie miałam na to ani siły, ani ochoty. Ale wtedy myślę o uczciwości. Jak idę do lekarza, to mnie nie obchodzi, niestety, czy lekarz się rozwodzi, chociaż jest mi przykro z tego powodu. Przychodzę, aby mi pomógł* (A 29: 80).

Wieloznaczne pojęcie *katharsis* można interpretować jako możliwość odreagowania stresów, eliminację negatywnej energii dzięki stwarzaniu alternatywnego świata, dzięki swoistej immersji, która pozwala na zapomnienie o sobie ‘realnym’. W graniu można się zupełnie zatracić, oczywiście musi się złożyć na to kilka czynników: przede wszystkim interesujący tekst i maksymalne zaangażowanie całego zespołu. Moi rozmówcy, którzy uznają słowo *katharsis* za nazbyt szkolne, nazbyt enigmatyczne, swoje wyciszenie po męczącym spektaklu tłumaczą zwykłym fizycznym zmęczeniem. Na scenie muszą wprowadzić się na wyższy poziom energii, a występ wyczerpuje ich emocjonalnie i przekłada się także na ich zachowania poza sceną. W jednym z wywiadów Anna Dymna powiedziała:

*A ja mam tak, że gdy jestem na scenie Klitajmestrą, morduję męża, kochanka i biegam z siekierą cała we krwi, to mój mąż ma potem w domu cudowny spokój. Wracam łagodna, potulna i tak wyczerpana, że na żaden spór nie mam ochoty. Aktorstwo pomagało mi zresztą w życiu na różne sposoby* (A 9: 26).

Kategoria *katharsis*, potencjalnie wyjaśniająca stan aktora po wyczerpującym spektaklu, nie przekonuje mojego rozmówcy:

*Ja nie wierzę w takie oczyszczenie, wyrzucenie emocji (może dlatego, że tego nigdy nie przeżyłem). Dotykam czegoś, kończy się dzień spektaklu czy zdjęć i jeszcze w tym czymś jestem... i powoli to ze mnie schodzi... Ja w to nie wierzę po prostu. Bywa, że po spektaklu jestem tak piekielnie zmęczony fizycznie, że nie jestem w stanie się ruszyć i nie dlatego, że jeszcze ‘schodzę z postaci’... Po prostu wszystko mnie boli, siedzę w garderobie jak pusty worek... tak mi się czasem zdarza. Ale może to się wiąże z emocjami, z procesami mentalnymi, z tym, że tego człowieka się powołuje. Jestem bardziej wyciszony, żona ma spokój* (wywiad nr 3).

Czasem rzeczywistość sceniczna przenika się z rzeczywistością realną, a emocje wygenerowane na scenie jeszcze długo pozostają w aktorze (efekt odwrotny od *katharsis*). Taki stan nazywam kumulacją emocjonalną, rozhuśtaniem uczuć, które trudno uciszyć. W spektaklu w Teatrze Współczesnym (*Sztuka bez tytułu*, A. Czechowa) cały zespół nie tyle grał, ile ‘żył’ na scenie:

*Wychodziliśmy z teatru mokrzy, zmęczeni, w domu nie mogliśmy zasnąć, bo trudno po takim ładunku emocjonalnym wyciszyć głowę [...]. Przez brak okien, powietrza, kolejne godziny w ciemności miałam poczucie przejścia do drugiego życia, do drugiego domu, w którym byłam Saszą Płatonow. To już nie było granie, tylko jakby inne wcielenie. Żyliśmy tamtym życiem kilka godzin* (A 29: 78).

Anna Radwan chętnie wspomina role ‘uskrzydlające’, dające poczucie szczęścia, ale zaznacza, że takie zadania aktorskie jednocześnie dużo kosztują, wiążą się z emocjonalnym napięciem, okupione są ogromnym zmęczeniem fizycznym i psychicznym. Dla wielu artystów szczególnym wyzwaniem są dzieła Fiodora Dostojewskiego:

*„Idiota”, „Bracia Karamazow” czy „Zbrodnia i kara” mają w sobie coś zacządzającego, wywołują ferment w głowie. To nie są role, które można odfajkować. Postaci takie jak Nastasja Filipowna trzeba przepuścić przez własny organizm. Trzeba je odchorować* (Radwan, 2015, s. 252).

W zawodzie aktora zdarzają się momenty wyjątkowe, wręcz metafizyczne i dla nich warto ten zawód uprawiać, twierdzą moi rozmówcy. Opowiadają o przyjemności z wykonywania pracy, która jest ‘najlepszą przygodą życia’: „Sama się dziwię, jak to jest możliwe, że ktoś mi za to płaci” (A 27:10). Spośród wielu relacji na temat ‘magicznych chwil’, jakie zdarzają się w pracy w teatrze zaprezentuję tylko kilka: „Ciągnęło mnie na scenę, do tej magii, kiedy strach zostaje za kulisami i jest tylko przyjemność, adrenalina” (Radwan, 2015, s. 8). Aktorka wspomina zadanie aktorskie, jakie dostała na egzaminie wstępnym – podczas jednego z monologów miała ‘pofrunąć’. I rzeczywiście nieraz pojawia się u artystów psychofizyczne odczucie ‘lewitacji’:

*I naprawdę miałam poczucie, że to możliwe, że jeszcze chwila i pofrunę. To było takie dziwne uczucie, które pojawiło się nie tylko w mojej głowie, ale i w ciele, wolność, lekkość, a jednocześnie pokusa, by odepchnąć się od tego powietrza wokół mnie* (A 27: 8); *Grając spektakl, przeżywam stany niesamowitego uniesienia* (A 14: 68); *Cholera jasna, jest czasem taki moment, kiedy człowieka do tego stopnia coś niesie, coś żre, człowiek potrafi się na tyle zaangażować, że nie czuje bólu, zmartwień, odrywa się od rzeczywistości. Godzina, dwie godziny spektaklu przenoszą cię w inny wymiar. I później lądowanie przy tych oklaskach to jest smutny powrót*

do rzeczywistości. A potem... grasz nogę słonia i musisz to robić, nie ma wyjścia (wywiad nr 7).

Wypowiedź aktora jest bardzo typowa – gra na scenie może być realizacją nieambitnego zadania, nieprzynoszącą satysfakcji, bo wspomniana ‘noga słonia’ z pewnością nie należy do ról szczególnie wymagających. Ale każdy aktor nosi w pamięci role, które tak bardzo angażują emocjonalnie i intelektualnie, że zostawiają trwałe pamięciowy ślad. Aktorzy odczuwają w takich sytuacjach doświadczenie przepływu (*flow experience*) (Csikszentmihalyi, 2004).

Profesja aktorów zatrudnionych na etacie w teatrze nie podlega kategorii ‘wolny zawód’, tylko w potocznym sensie można takiego określenia użyć, biorąc pod uwagę wariabilny rytm pracy i subiektywne poczucie artystycznej sprawczości. Artyści sceniczni mówią o zmiennych cyklach aktywności zawodowej – okresy intensywnej pracy przeplatają się zazwyczaj z okresami dłuższego odpoczynku:

*Na szczęście jest to o tyle piękny zawód, że nie pracujemy w teatrze od ósmej do piątej, po okresach wytężonej pracy przychodzą chwile, w których można najbliższym zrekompensować swoją nieobecność* (A 43: 51).

Aktorstwo jest doskonałym wyborem dla marzycieli, ludzi z wyobraźnią i fantazją, których nie zrażają ciemniejsze strony zawodu. Bywa odskocznią od rutyny codzienności, zaświadcza o tym ‘młoda mama’, która grając, odpoczywa od domowych obowiązków:

*Poza tym, że miałam coś ciekawego do zagrania i dobrze się bawiłam, to również odpoczywałam, mogłam zjeść obiad bez pośpiechu, powygłupiać się z kolegami. To była nowość: nagle człowiek po sześciu miesiącach przez dwanaście godzin zajmuje się swoimi sprawami. Cudowne!* (A 32:11).

Aktorka zwierza się, że gdy poświęcała czas na własne przyjemności, wyjście do kina czy kosmetyczki, towarzyszyło jej poczucie winy, że zostawia dziecko. Gdy szła do pracy, czuła się usprawiedliwiona: „A najfajniejsze są wywiady, jak dziś, kawiarnia, rozmowa, luz, a jednak praca, taka praca-niepraca” (A 32: 12). Zawód aktora nie grozi nudą:

*Lubię, jak się dużo dzieje, choć przyznaję, że z nadmiaru wrażeń zdarza mi się zostawić telefon komórkowy w lodówce, a portfel w zamrażarce (śmiech). Ale ten chaos nigdy nie dopada mnie w pracy, tu jestem zawsze przygotowana* (A 27: 8).

Aktorzy z reguły lubią szybkie tempo życia, źle się czują w okresach spadku jego dynamiki. Charakterystyczna jest wypowiedź aktorki, która czasem wraca do domu po kilkunastu godzinach pracy, ale odpowiada jej ta intensywność działań, szczególnie jeśli ma poczucie uczestnictwa w ważnych dla niej projektach (A 27: 8).



Niewątpliwą zaletą zawodu aktora jest możliwość poznania ciekawych ludzi, kontakt z nimi stanowi zarówno wartość autoteliczną, wzbogacającą, jak i instrumentalną: „Można spotkać wielką ilość niezwykle ludzi... fascynujących, samemu się coś zyskuje” (wywiad nr 15). Istotne jest to, z kim aktor współpracuje (czasem nawet ważniejsze od tego, czy powstanie prawdziwe dzieło sztuki, czy przeciętna realizacja):

*Jednak za każdym razem są to indywidualne spotkania ludzi. Dla mnie nie jest najważniejsze to, czy film będzie wybitny, ale że jest kawałkiem mojego życia... (A 42: 31); Zaletą tego zawodu jest też praca z ludźmi, których podziwiam, jak Daniela Olbrychskiego, wybitnego aktora i wyjątkowego człowieka. Jeszcze kilka lat temu nie podejrzewałem, że z nim porozmawiam, a dzisiaj gramy w tych samych filmach i rozmawiając u niego w domu o kinie, macham sobie szablą Kmicica. Bez-cenne. Doceniam to bardzo. To są marzenia ukryte z tyłu głowy, które dochodzą do ciebie z czasem (A 46: 76).*

Współpraca z Mistrzem bywa niezwykle doświadczeniem, wielu aktorów wspomina takie niezapomniane spotkania:

*Dużo czerpałem z jego rad, refleksji, samej nawet obecności. Bo to nie jest człowiek, który cię zasypie słowami. Choć zdarzały się wielogodzinne dyskusje. Lubilem go obserwować i z tego dużo wyniosłem. Chciałbym wypracować w sobie taki spokój, taką pewność siebie. Przy takich postaciach czujesz się bezpieczny i nie świadczą o tym słowa i rady. Wiesz to intuicyjnie [...] Nie myślę o efekcie końcowym. Sama praca jest już zaszczytem i marzeniem (A 46: 77).*

Charakterystyczna w tych wypowiedziach jest estyma, jaką aktorzy darzą uznanych twórców teatralnych i filmowych. Czują się wyróżnieni i nobilitowani przynależnością do tego samego świata. Mogą stanąć obok nich, być ich partnerami w pracy, na scenie teatralnej czy na planie filmowym. Takie spotkania generują silne, pozytywne emocje:

*Człowiek spotyka wspaniałe, nietuzinkowe osoby, które tworzyły piękne filmy, piękne kreacje aktorskie. Chodzą po tym świecie, można je dotknąć, można z nimi porozmawiać. Spotkanie z Morgensternem... w autobusie w Warszawie... Ja zapłakany wewnętrznie... mówię, to mój idol... ja umarłem. Spotkania z kolegami, kolegami aktorami na planie czy na deskach teatru, to jest wspaniała rzecz. Są spektakle, sytuacje, spotkania z ludźmi, które niosą, które są uskrzydlające (wywiad nr 7).*

Inny mój rozmówca mówi o ‘megaszacunku’, jaki odczuwał i nadal odczuwa w stosunku do ‘tuzów aktorstwa’:

*Z Januszem Gajosem gram trzeci raz i do tej pory nie mogę uwierzyć, że jesteśmy na „ty”. «Chodź zapalimy»... no nie mogę w to uwierzyć... Z Jankiem z Czterech Pancernych? To nie jest tak, że ja będę klękał przed nim, bo to nie o to chodzi. Z większością tych aktorów, których znałem tylko z telewizji grałem, z wieloma jestem po imieniu i to jest coś fajnego. Niektórzy postrzegają wielkich aktorów jako osoby spoza tego wymiaru, jest coś takiego rzeczywiście (wywiad nr 3).*

Intensywne relacje interpersonalne nadają tej profesji szczególny walor, warto odnotować, że aktorzy nierzadko znajdują w pracy przyjaźnie:

*Myślałyśmy, że nie można się bardziej zbliżyć, a okazało się, że ta wspólna praca wyniosła nas na zupełnie nowy poziom, jeśli chodzi o przyjaźń [...] Dla mnie moje przyjaciółki są największym kapitałem (A 20: 11-12).*

Z racji spędzania dużej ilości czasu w teatrze, czy na planie filmowym, artyści znajdują też w pracy partnerów życiowych na całe życie (bądź na jakiś czas).

Z aktorstwem wiąże się popularność, rozpoznawalność, bycie podziwianym – niewątpliwie w potocznej świadomości na pierwszy plan wysuwa się blichtr tego zawodu, magia gwiazdorstwa, sławy, poklasku. Młodzi ludzie, którzy każdego roku szturmują drzwi szkół teatralnych i marzą, by znaleźć się na liście przyjętych, liczą na zaistnienie na szerokim forum, na zamieszkanie w ‘masowej wyobraźni’:

*Oczywiście wpływ na to mają mnożące się seriale i szum, jaki wokół nich robią media. Bo ta najłatwiejsza forma aktorstwa daje bardzo spektakularną szansę na szybkie wyjście z przeciętności, z anonimowości, na zainteresowanie swoją osobą szerokich mas, choćby na moment. To jest to, co przeciętnemu kibicowi wydaje się istotą tego zawodu, bez rozgraniczenia między popularnością a rzeczywistą wartością artystyczną (Englert).*

Jan Englert (rektor Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w latach 1987-1993 i 1996-2002) zwraca uwagę na istotny fakt – chociaż popularność nie zawsze idzie w parze z prawdziwymi osiągnięciami zawodowymi, jednak niewątpliwie jest przyjemna. Mówi o tym także mój rozmówca:

*Blichtr, pieniądze, sława... oczywiście, to jest bardzo miłe, gdy zaczepiają mnie w supermarkecie i mówią: o panie Sławku (imię bohatera serialu telewizyjnego), witam. To jest pochodna tego, że się zarabia pieniądze w różnych miejscach (wywiad nr 7).*

Aktorzy legitymują się silną ‘jaźnią odzwierciedloną’, uwrażliwieni są na opinie otoczenia, z radością przyjmują miłe słowa skierowane pod swoim adresem, cieszą ich dowody sympatii, z jakimi spotykają się na co dzień na ulicy czy w centrum handlowym: „dla mnie, niezmiennie, jest to coś wspaniałego

i niesamowitego” (A 38). Aktorka, która ma opinię osoby silnej, chłodnej zwierza się dziennikarce:

*Właśnie mi pani w Starbucksie powiedziała dzisiaj, że jestem fajna, że jestem zupełnie inna, niż myślała. Bardzo jest to miłe. Bardzo buduje (A 23: 11).*

Aktorzy z reguły odróżniają popularność celebryty i sławę dobrego aktora, docenianego przez środowisko:

*Rzecz nie w tym, ilu ludzi obejrzy się za mną na ulicy, o takim sukcesie nie marzę. A sukces autentyczny, poparty pracą, dobrymi rolami? Tak, oczywiście, że tak (Zajączkowska, 2015, s. 368).*

Artyści, którym się w zawodzie powiodło (grają nie tylko w teatrze, ale też w filmach, w reklamie), mogą liczyć na wysoką gratyfikację finansową, a tym samym na wysoki standard życia i duże możliwości życiowe, mogą realizować marzenia:

*Cieszę się, że mam komfort dnia codziennego. Idę do sklepu i nie zastanawiam się, czy mogę sobie pozwolić na droższy ser lub wino. Zaczęłam też przykładąć większą wagę do jakości. Jedzenie musi być przede wszystkim zdrowe, ubrania – naturalne. Wygodniej mi się żyje. Pamiętam czasy, kiedy oglądałam każdą złótkę kilka razy [...] Trochę z mężem inwestujemy (A 11: 64).*

Popularność przekłada się także na ułatwienia w codziennym życiu – osobom znanym łatwiej jest załatwić sprawy urzędowe, uniknąć mandatu drogowego. Jeden z aktorów mówił w wywiadzie:

*Nigdy, gdy mnie policja zatrzyma, nie kłócę się o mandat. Ale z reguły panowie nie chcą, abym płacił [...] Z reguły spotykam się z bardzo sympatycznymi reakcjami. Jestem traktowany specjalnie, dostaję na przykład rabaty w sklepach. Ostatnio dzwoniли do mnie z gabinetu kosmetycznego, że zapraszają mnie na cały kompleks zabiegów. Jest jeden warunek, że muszę być na ich facebooku. Nie oddzwoniłem. Nie mogę zostać twarzą gabinetu kosmetycznego... Pomijając fakt, że w ogóle mężczyzna nie za bardzo kojarzy się z upiększaniem... coś jest dziwnego w tym. I takich rzeczy jest mnóstwo, codziennie. Byłem w szpitalu, zrobili mi kompleksowe badania, wszystkie w jeden dzień, błyskawicznie. W takich sytuacjach, muszę ci powiedzieć, oczywiście korzystam z tego, że jestem znany. Dzieci mi do przedszkola przyjęli, chociaż nie było już miejsc (wywiad nr 3).*

Popularność związana jest także z ‘wątpliwymi bonusami od losu’ – znani i podziwiani ‘mieszkańcy masowej wyobraźni’ otrzymują od fanów mnóstwo listów, czasem z propozycjami małżeństwa. Znana w społecznym świecie teatru aktorka zwierzała się, że majątni i wpływowi mężczyźni z różnych stron świata proponowali jej pieniądze, kamienice, stadniny koni:

*Miałam dać się kupić, żeby mieć luksusowe życie?! Przecież to by było idiotyczne, poniżające. Nie widziałam w tym żadnej pokusy. Zresztą nie wszyscy się oświadczyli. Dostawałam też listy z mało przyzwoitymi propozycjami (A: 26).*

Problemem, o którym pisałam szerzej w książce na temat aren społecznego świata teatru w Polsce jest stalking, uporczywe nękanie artystów, wynikające z zaburzeń osobowościowych pewnej kategorii fanów (Zimnica-Kuzioła, 2018, s. 145-146). Natomiast niewątpliwą zaletą popularności jest możliwość skutecznego działania na rzecz innych. Altruizm, zaangażowanie społeczne nadaje życiu jednostki poczucie sensu i zadowolenia. Anna Dymna stała się w środowisku aktorskim wzorem, ideałem postawy moralnej. Założyła znaną w Polsce fundację, kwestuje na cmentarzach, bierze udział w akcjach charytatywnych. Osobom publicznym łatwiej znaleźć sponsorów, łatwiej „zarazić” innych ludzi chęcią pomagania. Wymowna jest wypowiedź jednego z artystów:

*Nie mam zbyt dobrego zdania o popularności. Jest jednak kilka wyjątkowych sytuacji, kiedy można ją przekuć na coś naprawdę ważnego: pomoc Annie Dymnej czy Ewie Błaszczuk w ich fundacjach, pomoc schronisku dla psów, do czego wszystkich zachęcam. Najbardziej spektakularnym przykładem w moim życiu było oddanie szpiku kostnego i uratowanie mojej Patrycji oraz, co nie mniej ważne, namówienie sporej rzeszy Polaków, by również ten szpik oddali. Krótko mówiąc, kapitał związany z popularnością, z naszą twarzą, nazwiskiem i tym, co dotychczas zrobiliśmy, zyskując sobie sympatię innych, można wykorzystać do przeróżnych rzeczy. Czasem będzie to reklama banku, która pozwoli kupić sobie lepszy samochód, a czasami można ten sam kapitał przeznaczyć na bardziej pozytywne sprawy. Myślę sobie, że może warto było, żeby jedna czy druga gazeta szmatława o mnie napisała, żeby zrobił się szum, ponieważ paradoksalnie można wykorzystać go do zrobienia czegoś wymiernego i fajnego. Ostatnio ja i moi bliscy przeznaczyliśmy, wynikające z ugody sądowej, 80. tysięcy złotych na hospicjum dla dzieci (A 26: 97).*

Dla artystów scenicznych podejmujących wątek zabawy – aktorstwo to zawód szczególny z racji tego, że pozwala na kontynuowanie w dorosłym życiu dziecięcych przedstawień, umożliwia nakładanie i zdejmowanie masek: „tylko te nasze królowny są bardziej skomplikowane” (A 54: 36). Warto zaznaczyć, że ‘zabawa’ w teatr ma swoje egzystencjalne znaczenie, jest porządkowaniem, nazywaniem, uogólnianiem, jest syntezą i analizą, jednym ze sposobów poznawania człowieka i złożoności świata.

## Zakończenie

Artyści teatralni w wywiadach mówią o możliwości rozwoju duchowego, o realizacji pasji i kontaktach z interesującymi ludźmi, etc., a zatem teatr, jako miejsce pracy, dostarcza im różnych gratyfikacji:

- związanych z rozwojem wewnętrznym:  
Teatr to forma autoterapii, umożliwia leczenie kompleksów, przełamywanie nieśmiałości; to trening inteligencji emocjonalnej, dający możliwość introspekcji i pogłębione zrozumienie kondycji człowieka i społeczeństwa;
- związanych z realizacją pasji:  
Istotna jest autoteliczna wartość grania, odczucie grupowego uskrzydlenia. Scena pozwala na przeżywanie momentów wyjątkowych, na życie 'zwielokrotnione', nierutynowe, pełne wrażeń, intensywne;
- związanych ze statusem zawodowym:  
Aktorzy zyskują kapitał społeczny, a wraz z nim ułatwienia codziennego życia. Cieszą ich spotkania z wybitnymi ludźmi, rozpoznawalność, prestiż, sława, popularność, podziw i adoracja publiczności, szacunek widzów/krytyków, a także możliwość prospołecznego zaangażowania. Zawód ten daje również - rzadko deklarowane, ale dla wielu istotne - gratyfikacje materialne przekładające się na większe życiowe możliwości. Trzeba zaznaczyć, że kontakt z ciekawymi ludźmi może przyczynić się do rozwoju duchowego, a szacunek widzów i krytyków wiązać się z realizacją pasji, zatem tylko analitycznie można rozgraniczyć te zjawiska.

Artyści nie unikają patetycznych wyznań, deklarują *expressis verbis*, że kochają swój zawód, szczególnie jeśli jest to miłość odwzajemniona. Niektórzy marzą, aby zakończyć swoje życie na scenie, podobnie jak legendarny Tadeusz Łomnicki (zmarł w 1992 roku, podczas prób do *Króla Leara* w Teatrze Nowym w Poznaniu). Mówią o pracy, która ma autoteliczną wartość, uszczęśliwia i nadaje życiu sens:

*Chyba nie umiałabym się obejść bez teatru. Dopóki czuję, że mogę się tam do czegoś przydać, chciałabym grać. Mogłabym nawet umrzeć na scenie. Tak, wiem, to jest marzenie prawie każdego aktora, ale taka puenta bardzo by mi się podobała. Właśnie zaczynam pracę nad wielką rolą w teatrze i już czuję i radość i strach... jak zawsze. I jestem szczęśliwa (A 9: 28); Wiem, że umiem wykonywać ten fach i chciałbym odkrywać w nim miejsca jeszcze nieznanne, choć pewnie życia na to nie starczy. W pewnym momencie trzeba będzie powiedzieć «basta», i najzwyczajniej w świecie się wycofać. To nie jest rodzaj zawodowej eutanazji,*

*bo aktorzy mogą pracować długo, do końca, ale mam takie przekonanie, że jeśli stracę pasję odkrywania, to na pewno się z aktorstwa wycofam (A 31: 101); Jestem szczęśliwym człowiekiem. Lubię swój zawód z wzajemnością [...] Nie mógłbym żyć bez aktorstwa [...] Dopiero za jakieś dwadzieścia lat chciałbym zejść ze sceny i zacząć się tam wybierać, gdzie każdy człowiek pójść musi. Bez krzyku, bez słowa (A 19: 115).*

Jeśli teatr jest zwierciadłem, w którym przegląda się społeczeństwo (W. Szekspir), jeśli stanowi intensyfikację i skrót rzeczywistości (E. Cassirer) – to aktor jest na uprzywilejowanej pozycji, pozostaje bowiem w samym centrum owego laboratorium rozumienia kultury i człowieka. Jak powiedziała moja rozmówczyni: „ten zawód bardzo otwiera myślenie o sobie, o świecie, o ludziach” (wywiad nr 4).

## Źródła prasowe

- A1: Aleksandra Popławska, „Zwierciadło” styczeń 2015, s. 62–66, rozmowa z Anną Serdiukow, *Chciałoby się duszę zaprzedać*.
- A6: Kamilla Baar, „Zwierciadło” listopad 2014, s. 42–49, rozmowa z Anitą Zuchorą, *Portret zwielokrotniony*.
- A9: Anna Dymna, „Twój Styl” listopad 2014, s. 22–28, rozmowa z Anną Jasińską, *Chce się żyć*.
- A11: Joanna Moro, „Twój Styl” listopad 2014, s. 62–68, rozmowa z Beatą Białą, *Nie uczę się na błędach*.
- A13: Arkadiusz Jakubik, „Uroda Życia” sierpień 2015, s. 39–42, rozmowa z Magdaleną Felis, *Mam ci to zagrać?*
- A14: Andrzej Grabowski, „Zwierciadło” lipiec 2014, s. 66–70, rozmowa z Hanną Halek, *Przekomarzać nam się zdarza*.
- A19: Krzysztof Globisz, „Sens” marzec 2011, s. 115, wysłuchała Małgorzata Wach, *Anioł też człowiek*.
- A20: Joanna Brodzik, „Sens” styczeń 2015, s. 6–12, rozmowa z Katarzyną Drogą, *Moja Lady Di*.
- A23: Magdalena Cielecka, „Sens” kwiecień 2014, s. 6–11, rozmowa z Magdaleną Mołek, *Nie udaję, że jest lepiej*.
- A26: Maciej Stuhr, „Sens” lipiec 2014, s. 96–98, rozmowa z Hanną Halek, *Delikatnie rzecz ujmując*.
- A27: Katarzyna Dąbrowska, „Sens” marzec 2015, s. 6–10, rozmowa z Joanną Olekszyk, *Ruda rządzi*.
- A28: Karolina Gorczyca, „Sens”. Wydanie specjalne nr 4/2014, s. 8–12, rozmowa z Joanną Olekszyk, *Najlepszym lekarstwem jest drugi człowiek*.
- A29: Dominika Kluźniak, „Zwierciadło” maj 2014, s. 75–80, rozmowa z Remigiuszem Grzelą, *Sztuka znikania*.

- A31: Jan Peszek, „Zwierciadło” maj 2014, s. 96–101, rozmowa z Hanną Halek, *Cale życie po swojemu*.
- A32: Agnieszka Grochowska, „Sens” marzec 2014, s. 8–12, rozmowa z Rafałem Masłowem, *Jak już wejdiesz na wielką górę*.
- A33: Katarzyna Maciąg, „Sens” marzec 2014, s. 42–45, rozmowa z Hanną Halek, *Teraz mogę być każdym*.
- A36: Ewa Kasprzyk, „Zwierciadło” styczeń 2014, s. 38–45, rozmowa z Anną Bimer, *Nawet ja mam kodeks*.
- A38: Artur Barciś, „Zwierciadło” wrzesień 2015, s. 70–75, rozmowa z Maciejem Gajewskim, *Czekając na oklaski*.
- A39: Stanisława Celińska, „Uroda Życia” wrzesień 2015, s. 16, *Stan umysłu*.
- A42: Agnieszka Grochowska, „Skarb” listopad 2015, s. 28–31, rozmowa z Agnieszką Świącicką, *Nie lubię mówić: ja, ja, ja...*
- A43: Magdalena Walach, „Zwierciadło” kwiecień 2015, s. 46–52, rozmowa z Anną Serdiukow, *Szczęściara*.
- A54: Agata Kulesza, „Pani” wrzesień 2015, s. 26–36, rozmowa z Izą Komendołowicz, *Tamtej Agaty już nie ma*.

## Referencje

- Arystoteles (1983). *Poetyka*, tłum. H. Podbielski. Wrocław: Ossolineum.
- Csikszentmihalyi, M., *Flow, the secret to happiness*, [http://www.ted.com/talks/mihaly\\_csikszentmihalyi\\_on\\_flow?language=en#t-834977](http://www.ted.com/talks/mihaly_csikszentmihalyi_on_flow?language=en#t-834977), (08.12.2019).
- Englert, J. *Zawód aktor*, [http://www.perspektywy.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=347&Itemid=162](http://www.perspektywy.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=347&Itemid=162), (03.02.2019).
- Mead, G.H. (1975). *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, tłum. Z. Wolińska. Warszawa: PWN.
- Pavis, P. (1998). *Słownik terminów teatralnych*, tłum., oprac. i uzupełnieniami opatrzył S. Świontek. Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum.
- Radwan, A. (2015). *Pierścionek z niebieskim oczkiem*. W: Ł. Maciejewski. *Aktorki. Portrety*. Kraków: Znak.
- Zajączkowska, M. (2015). *Chcę się bawić*. W: Ł. Maciejewski. *Aktorki. Portrety*. Kraków: Znak.
- Zawadzka, M. (2015). *Mało mnie znacie*. W: Ł. Maciejewski. *Aktorki. Portrety*. Kraków: Znnak.
- Zimnica-Kuzioła, E. (2018). *Spółeczny świat teatru. Areny polskich publicznych teatrów dramatycznych*. Łódź: UŁ.
- Żółkowska, J. (2015). *Nie trzeba się bać*. W: Ł. Maciejewski. *Aktorki. Portrety*. Kraków: Znak.